

Błękitny uśmiech z plakatu i wiersz spóźniony na jubileusz Nobla Wisławy Szymborskiej

Na konferencję „Szymborska, 20 lat po Noblu”, zorganizowaną w Krakowie w dniach 11–12 października 2016 roku, Jubilatka zareagowała z właściwym sobie opóźnieniem, choć tym razem zaledwie parodniowym. Przesłała hybrydyczny wiersz elegijno-ironiczny, który bez zgody Autorki (ale i bez protestu z Jej strony) ośmieliłem się rozesłać Uczestnikom wspomnianej konferencji, a potem udostępnić w druku Szerszej Publiczności.

Autentyczność odnotowanych w tym utworze realiów niech służy za jedyną gwarancję autorstwa. Dotyczy to głównie błękitnego portretu, z którego promień uśmiechu oświetlał wspaniałą debatę o poezji i Osobie. Uśmiech to niezmienny, już ukłasyfikowany, a jednak tajemniczy, bo pozwala snuć najbardziej rozbieżne wykładnie jego sensu. Jedną z hipotez interpretacyjnych może być skrywana za maską asertywności ćwierćironia i w trzech czwartych życzliwa uważność jako ambiwalentna reakcja na wysłuchane cierpliwie komentarze do własnej twórczości. Omawiano prawie wszystkie obszary i aspekty twórczości Szymborskiej: wiersze, sny i wyklejanki, intymność i antropocentryzm, jednorazowość i doskonałość, bycie poza polemikami poetów i bycie naśladowaną, obecność w przekładach i popkulturze, wymuszane życie publiczne i chętną, towarzyską półprywatność w kręgu przyjaciół. W ciągu niespełna dwudniowych obrad, wypełnionych ośmioma referatami i dopełnianych dyskusjami, postępowała więc renowacja dynamicznego portretu. Może poniższy utwór doda kilka nowych rysów do tego wizerunku.

Ponieważ brak mi kompetencji w zakresie psychologii uśmiechu, nie wykluczam omyłki moich wrażeń wzrokowych i domniemań egzegezy. Niejaką wątpliwość co do autentyczności tekstu może wzbudzić niespełniona deklaracja niepisania wiersza, ale to przecież znany i powszechnie stosowany chwyt retoryczny *praeteritio*, potwierdzony nie raz w dotychczasowym dorobku Poetki, a teraz całkowicie mieszczący się w poetyce immanentnej uśmiechu, jeśli została tu trafnie wyinterpretowana. Poza tym nie ma pewności, czy nasłuch głosu dochodzącego z zaświata przeprowadzony został rzetelnie i czy nie uległ deformacji wskutek zakłóceń technicznych na wyjątkowo długiej drodze transmisji. Niewykluczone, że jakieś zniekształcenia spowodowała ciepla atmosfera spotkania albo niekiedy podniesiona temperatura uczonych adoracji i sporów. Te kwestie trzeba jednak odłożyć w depozyt wieczności, toteż nie powinny one mącić tymczasowej satysfakcji z nieoczekiwanego przyrostu dorobku Noblistki.

Daleko poza Krakowem, październik 2016 roku